

W końcu roku 2000 przetłumaczyłem dla mojej siostry Ewy mieszkającej w Gdańsku kilka rozdziałów dotyczących raka, pochodzących z książki Huldy Clark (Ph.D., N.D.) pt. „The Cure For All Cancers” (książkę tę kupiłem przed moimi atakami serca czyli przed lipcem 1999 roku).

Działanie zappera Huldy Clark poznałem „na własnej skórze”. Było to przed zawałami serca. Gorące przedramię lewej ręki nie dawało mi spać przez wiele miesięcy. Trudno było żyć bo niemożliwym było pracować nie wypoczęty. Kupiliśmy książkę. Hulda wymienia w niej wiele chorób i podaje metody pozbycia się ich. Był także paragraf „Gorące Przedramię”. Hulda tam powiedziała: „zrób to, a obiecuję, że twoje gorąco odejdzie”. Zbudowałem zapper na podstawie schematów i opisów podanych w jej książce pt. The Cure For All Diseases (czyli Sposób na Wszystkie Choroby). Zapowanie trzeba koniecznie zrobić 3 razy po 7 minut z przerwą 20 min do 40 min między zappowaniami – to bardzo ważne. Zwilżone wodą elektrody owinięte łatwo nasiąkającym papierem (ręczniki papierowe) trzyma się w rękach, które nie mogą się stykać. Moje gorąco odeszło już po pierwszych 7 minutach. Oczywiście zrobiłem 3 x 7 minut z 20-to minutowymi przerwami między zappowaniami. Tej nocy spałem a nie szukałem nowego zimnego miejsca na kołdrze. Spałem wiele następnych nocy choć nie codziennie robiłem ten zabieg. W końcu zapowanie przestało działać. Dlaczego? Potem przeszedłem moje trzy zawały serca.

Wróciłem ze szpitala a ręka znów była gorąca. Znów szukałem nocami zimnego miejsca na kołdrze – dobrze, że była zima. Przypomniał mi się zapper. Zmieniłem baterie na nową i... gorąco odeszło. Mijał rok od ataków serca i poznałem dr Kwaśniewskiego. Przyczyniła się do tego Danka – polska dentystka w Brisbane (ona wróciła do Polski). Przeszedłem na ŻO i od tego czasu nie potrzebowałem używać zappera bo gorąco odeszło z ręki. Zapper jednak używałem zawsze, gdy tylko po mieście wałęsała się grypa. Na ŻO mój system odpornościowy się wzmocnił tak, że od dwóch lat nie chorowałem na żadną chorobę (przed przejściem na ŻO chorowałem na każdą grypę, która nawiedziła miasto). Są jednak chwile, gdy wracam do zappera i nigdy tego nie żałuję.

Co to jest zapper? Już dawno uznano, że przyczynami chorób są pasożyty, bakterie i wirusy. Pasożyty i bakterie zaczęto zwalczać lekami. Na wirusy sposobu nie wynaleziono. Tymczasem po wielu latach badań dr Hulda Clark stwierdziła, że wirusy, bakterie i pasożyty można zabić prądem elektrycznym. Aby nie zabić przy tym człowieka, napięcie prądu musi być niskie. Przy niskim napięciu (np. z baterijki), prąd płynący przez ciało ludzkie jest tak niski, że nie nic nie zabije. Aby przy tak niskim napięciu popłynął prąd, ciało ludzkie trzeba potraktować jako kondensator, który będzie ładowany i rozładowywany a to wymaga prądu zmiennego. Zapper jest zatem elektronicznym generatorem prądu zmiennego. W jej pierwszym zapperze oddanym ludziom, częstotliwość prądu była 20kHz do 40Hz. Ostatnie wydanie zappera ma częstotliwość 1000Hz. Zapper jest zatem urządzeniem, które zabija pasożyty, bakterie i wirusy nie częstotliwością lecz natężeniem prądu. Częstotliwość w zapperze potrzebna jest tylko po to aby ciało ludzkie użyć jako kondensator.

Do wykrywania pasożytów, bakterii, wirusów, toksyn, metali itd. Hulda użyła generatora częstotliwości. Ten sam generator służy jej do zabijania pasożytów, bakterii i wirusów, ale w tym przypadku to wykryte tałatajstwo jest rozwalane rezonansowymi drganiami emitowanymi przez generator, które są takie same jak drgania elektromagnetyczne emitowane przez dane żyjątko. Metoda wykrywania czegokolwiek (co wysyła fale elektromagnetyczne a wysyła je wszystko co żywe i co nieżywe) w czymkolwiek odkryta przez Huldę jest dokładniejsza niż najdokładniejsze dotychczas znane metody. Jej wadą jest duży koszt generatora. Aby udostępnić świat bioelektroniki poszukiwaczom jak ona, zbudowała proste i tanie urządzenie,

które nazwała „Synchronometr”. Na podstawie jej schematów i opisów każdy może zbudować sobie synchronometr i powtórzyć jej odkrycia oraz pójść dalej w świat bioelektroniki, którą Sedlak czuł, że zajmie poważne miejsce w nauce o funkcjonowaniu ciała ludzkiego (i nie tylko ludzkiego).

Synchronometr także działa na zasadzie rezonansu, ale nie po to aby rozwalić żyjątko lecz aby je zidentyfikować. Do tej metody potrzebny jest dobry słuch. Prócz pasożytów, bakterii i wirusów urządzeniem tym wykrywa się także toksyny, metale i inne paskudztwa. Tu porównuje się znaną próbkę z tym czego się szuka w organizmie lub na drugiej płytce. Rezonans określa częstotliwość badanej próbki a częstotliwość rezonansowa jednoznacznie określa z jakim żyjątkiem (czytaj: „dziadostwem”) mamy do czynienia.

Na podstawie schematów podanych w książkach Huldy zbudowałem oba aparaty. W roku 2000 dwa zappery wysłałem do Polski (siostrze i matce żony). Kilkanaście aparatów zrobiłem ludziom w Australii, z czego jeden Bogdanowi. Za jakiś czas Bogdan zameldował, że jakiś dręczący go od lat migdał czy ropniak (nie pamiętam) zginął po zastosowaniu zappera do którego, jako jedną elektrodę użył tyżeczkę srebrną (włożył ją do gardła). Potem nie był pewny co zadziało, zapper czy srebro. Wiele ludzi melduje mi o wspaniałym działaniu Zappera w likwidowaniu przeziębień, gryp, bólu gardła itd. itp. Ja, moja żona i jej matka, która jest z nami, wiemy, że to prawda.

Hulda Clark zwraca w swojej książce także dużą uwagę na zanieczyszczenia i trucizny jakie przedostają się do organizmu różnymi drogami, a zwłaszcza ze skażoną żywnością. W skrócie jej zalecenia można ująć następująco:

Trucizn nie należy dostarczać organizmowi. Nie należy jeść pożywienia z pól, należy wyrzucić resztę środków chemicznych z domu na zawsze, nie używać dezodorantów - szczególnie pod pachami (stwarzają warunki dla rozwoju raka piersi), trzeba wyrzucić szampony szczególnie te drogie a w ich miejsce używać jak najprostsze mydło szczególnie przygotowane przez ludzi a nie przez fabryki mydła, wyrzucić pastę do zębów zawierającą fluor, kremy do golenia i po goleniu, kremy na twarz, makijaże, szminki itd. itp.

Ja do mycia głowy i rąk używam zwykle pachnące mydło. Resztę ciała myję jedynie ciepłą wodą. Prócz mydła mam jeszcze tylko pastę do zębów, ale myję ją nie zęby lecz szczoteczkę po umyciu zębów. Do golenia używam tego samego mydła co do rąk. Po goleniu smaruję twarz polską Żytnią z kłosem. Tej samej wódki używam na wszystkie inne dolegliwości w każdym miejscu mego ciała – to stosowałem dawno przed ŻO – zawsze pomagało najlepiej. Nigdy nie używałem kremów „do opalania”. Teraz dowiaduję się, że to one mogą przyczyniać się do raka skóry.

Polecałem dr Hulde Clark uwadze OSBO i lekarzom, ale wszystko uderzało jak „groch o ścianę”. Na szczęście wiedza i mądrość Huldy dotarły inną drogą do lekarzy optymalnych. Kiedyś czytałem o tym w artykule dr Agnieszki Płoweckiej - brawo Agnieszka!

Ja tymczasem, tu w Australii buduję Arkadię, w której stosuję także metody Huldy i proste masaże głównie na obrzeżach łopatek i kręgach szyjnych i będę stosował wszystkie inne metody, wspomagające ŻO. Tak, „wspomagające” ŻO, bo właściwie nic nie może zastąpić odpowiedniego pożywienia. Wszystko inne może tylko wspomagać ŻO, ale nie może go zastąpić!

Po poznaniu dr Kwaśniewskiego, mogę dodać: To nowy świat gdzie ludzie wracają do zdrowia. Najprostsza droga to przez...? Tak, przez Dietę Optymalną dr Kwaśniewskiego. Każdemu radzę: „Nie słuchaj opinii. O dr Kwaśniewskim i Żywieniu Optymalnym wyrób sobie swoje własne zdanie”.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Tak na prawdę to tłuszcz jeszcze nie powrócił do ludzkiej diety. Raczej coraz częściej znajdują się odważni ludzie, którzy wbrew ciągle jeszcze pokutującym opiniom i wbrew ogromnemu naciskowi przemysłu spożywczego wychylają się na łamach prasy i telewizji rozprzestrzeniając to, co od lat uczeni badacze wiedzą o roli tłuszczu w diecie.

Jednak w tym świecie nikt nie dba o to, aby choćby wspomnieć osiągnięcia doktora Jana Kwaśniewskiego, tak jakby nigdy o nim nie słyszeli. Bądźmy pewni, że nikt tego nie zrobi za nas. Ci co tu nie chcą wspomnieć Polaka, to ci sami co tam w Polsce robią wszystko, aby Polak nie poznał Polaka. Każdy będzie lepszy, byle nie Polak.

Wasz Zbyszek

P.S

Janusz, to co Ci przesłałem, to nie tylko listy, to tematy do podjęcia. Chciałem stworzyć bank informacji o tym jak bez lekarstw, a często i bez lekarzy wrócić do zdrowia lub je zachować. Proponowałem to znanym Optymalnym - jak groch o ścianę. Byli oni wtedy tak zafascynowani osiągnięciami na ŻO, że wszystko co nie miało etykiety „dr Jan Kwaśniewski” - odrzucali. To nie była zła wola, ale gdybyśmy tak podeszli do prądów selektywnych, to właściwie można by powiedzieć: „po co one, jeżeli ŻO działa na wszystko”.

Był to list Zbyszka Bastowskiego z Centrum Informacyjnego Żywnienia Optymalnego, Szkoły Żywnienia Optymalnego - Arkadia Cairns/Australia,

E-mail: [zbastowski@bigpond.com](mailto:zbastowski@bigpond.com)

Redakcja „OPTY” zwraca się z prośbą do osób, które używały Zappera o podzielenie się swoimi spostrzeżeniami na ten temat, zarówno pozytywnymi jak i negatywnymi.